

NOWY DZIENNIK

W Y D A N I E || 10 || W I E C Z O R N E

Przed skokiem na Danię

W powodzi alarmistycznych pogłosek o dalszych planach zaborczych Trzeciej Rzeszy

Londyn, 11. 4. (A) Według nie potwierdzonych na razie informacji, tutejsza ambasada niemiecka otrzymała polecenie swego rządu odesłania do Berlina wszystkich urzędników ambasady i konsulatów, którzy nie są absolutnie niezbędni. Równocześnie przedstawiciele firm niemieckich w Anglii otrzymali polecenie, aby byli gotowi do powrotu do Niemiec na każde wezwanie. Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian“ uderza na alarm z powodu zagrożenia

Rumunii, Holandii, Szwajcarii i Danii. Korespondent zwraca uwagę, że podpisanie przez gen. Franco paktu antykomunistycznego jest początkiem akcji przeciwko okrążeniu przez Anglię i Francję związanych sojuszem Niemiec, Włoch i Hiszpanii.

Wśród zamierzonych zagrożeń, szantazu, agresji, podbojów, wymuszeń, zaburzeń, niesnasek, eksplozji i gwałtów, ostatnio naj silniej zagrożona jest przez mocarstwa osi Dania. Naziści pa-

trzyli już od dawna na ten kraj chciwym okiem jako na odpowiedni i lukratywny łup. Alians angielsko - polski wzmocnił jeszcze więcej ich pragnienia zagarnięcia Szlezwiku i Holsztyna, jako podstawy do opanowania gospodarczego, politycznego i militarnego Danii. Równocześnie dochodzą pogłoski o zamierzeniach Niemiec przeciwko Holandii i Szwajcarii. Wszystkie te pogłoski mają wspólną cechę w tym, że są prawdziwe, a jedynie okres ich realizacji nie jest znany.

Zajęcie Albanii -- częścią składową szerszego planu mocarstw „osi”

Londyn, 11. 4. PAT. Dzisiejsza prasa angielska zastanawia się nad istotą i konsekwencjami akcji włoskiej w Albanii.

„Times“ sądzi, że akcja w Albanii dokonana została w porozumieniu z Niemcami, jako część składowa szerszego planu. Dziennik wskazuje na to, iż Albania była już od dawna pod opieką włoską, nie mogąc prowadzić polityki, która nie byłaby do przyjęcia przez Rzym. Omawiając dalej znaczenie położenia Albanii na półwyspie bałkańskim, „Times“ wyraża opinię, iż celem polityki brytyjskiej w zagadnieniach tego obszaru Morza Śródziemnego winno być wprowadzenie zagadnień na tory rokowań.

Szereg innych pism, jak „Daily Telegraph“, „News Chronicle“ jest zdania, że wobec akcji włoskiej w Albanii, rząd brytyjski winien był zająć stanowisko bardziej czynne. Pisma te wypowiadają się za zaciągnięciem przez Anglię szeregu zobowiązań wobec państw półwyspu bałkańskiego.

65 milionów dolarów na bazy lotniczo - morskie

Waszyngton 11. 4. PAT. Komisja senatu przyjęła projekt ustawy, przewidujący kredyt w wysokości 65 milionów dolarów na utworzenie nowych baz lotniczo-morskich i ulepszenie już istniejących. Stworzona będzie m. in. baza na wyspie Rhode. Kredyty na ulepszenie bazy na wyspie Guam na Pacyfiku komisja odrzuciła.

Zdaniem „Manchester Guardian“, parlament brytyjski, który zbierze się w czwartek, będzie musiał rozważyć istotę zapewnień, które obecnie udzielone zostały W. Brytanii przez Włochy na temat znaczenia ich akcji w Albanii. Parlament będzie musiał rozważyć, czy akcja włoska koliduje z porozumieniem włosko-brytyjskim. Równolegle ze sprawą albańską, „Manchester Guardian“ omawia sprawę wycofania ochotników włoskich z Hiszpanii. Wskazując na zapewnienia udzielone w tej mierze W. Brytanii przez Włochy, dziennik pisze, że W. Brytania oczekuje od Włoch wykonania zobowiązań, zaciągniętych w tej dziedzinie.

U.S.A. POTĘPIAJĄ OFICJALNIE ZABÓR ALBANII

Obostrzenia celne w stosunku do Włoch

Waszyngton. 11. 4. (A) Oburzenie tutejszych kół oficjalnych wywołane inwazją Albanii przez Włochy jest pod każdym względem równe oburzeniu, które nie ucichło jeszcze z powodu zaboru Czechosłowacji. Sekretarz stanu Cordel Hull po rozmowie telefonicznej z prezydentem Rooseveltem, wydał komunikat, potępiający oficjalnie akcję włoską. Tutejszy poseł albański Kaunica wręczył Cordel Hullowi notę, wzywającą rząd amerykański do zwołania konferencji mocarstw

sygnatariuszy paktu Kelloga, podpisanego zarówno przez Włochy, jak i Albanie. Wątpliwym jest jednak, czy rząd amerykański zdecyduje się na taki krok, który byłby jeszcze jedną manifestacją oburzenia. Natomiast ogólnie przypuszcza się, że Ameryka zastosuje do Włoch to samo ustawodawstwo celne, jakie obowiązuje ostatnio do Rzeszy.

ludniu obie Izby parlamentu, które jak wiadomo, w ub. czwartek odroczyły się na dwa tygodnie. Według informacji z kół zbliżonych do rządu, gabinet postanowił wystosować do rządu włoskiego

formalny protest przeciwko okupacji Albanii przez wojska włoskie, co stanowi podwójne pogwałcenie układu angielsko-włoskiego z dnia 16 kwietnia ub. r. ratyfikowanego dnia 16 października.

Równocześnie koła polityczne oczekują, że premier Chamberlain ogłosi w Izbie fakt udzielenia Grecji rękojmi jej integralności i niepodległości. W międzyczasie rząd grecki odda do dyspozycji floty angielskiej wyspy Kretę i Korfu.

Jednostki angielskiej floty śródziemnomorskiej, które według zwyczaju składały ostatnio wizyty w portach zaprzyjaźnionych mocarstw, zostały wszystkie odwołane i skoncentrowane, podobnie jak i francuskiej floty śródziemnomorskiej. Wiadomo, że w chwili obecnej Anglia posiada na Morzu Śródziemnym 5 pancerników, 6 krążowników, jeden lotniskowiec, 60 kontrtorpedowców, 20 torpedowców, 20 łodzi podwodnych i wielką ilość jednostek pomocniczych. Floty angielska i francuska na Morzu Śródziemnym mają co najmniej przewagę 2:1 nad flotą włoską. Wszystkie garnizony angielskie na Malcie postawione zostały na stopie pełnego pogotowia wojennego.

Po południu odbyło się posiedzenie komitetu dla spraw zagranicznych gabinetu z udziałem premiera Chamberlaina i lorda Halifaxa oraz ministrów resortów obrony i marynarki. Koła polityczne zwracają uwagę na fakt, że w ciągu ostatnich dni rumuński poseł Titea trzykrotnie odwiedzał Foreign Office, zaś poseł grecki Sinopoulos odwiedził Foreign Office dwukrotnie. Poza tym lord Halifax przyjął charge d'affaires włoskiego Crolla, któremu kategorycznie oświadczył, że zagrożenie Grecji lub Turcji rząd angielski uważać będzie za bezpośrednie zagrożenie interesów angielskich.

Berlin zadowolony...

Berlin. 11. 4. (A) Ubiegłe dni minęły w Berlinie pod znakiem pokoju świątecznego. Niemniej jednak czynniki miarodajne nie zmniejszyły uwagi, z jaką się śledzi w Berlinie każdy szczegół polityki europejskiej. Informacje nadchodzące z Londynu i mówiące o zamiarze udzielenia Grecji gwarancji bezpieczeństwa na wzór gwarancji, udzielonej Polsce, komentowane są przez berlińskie czynniki już z góry w tym kierunku, że nie ma w ogóle potrzeby (!?) na udzielenie takiej gwarancji dla Aten. Akcja Włoch popierana jest przez Berlin w całej pełni, a przy tym nie ukrywa się zadowolenia, że drugi sojusznik osi znalazł pełne pole działania i rozpoczął pierwsze kroki w kierunku opanowania „całej przestrzeni potrzebnej do życia“. Polemizując z zamiarem Anglii powtarzają w Berlinie argument, że zdaniem Niemiec, Anglia, musi pozostać imperium światowym, Niemcy zaś mają pozostać najsilniejszym mocarstwem na kontynencie.

Roosevelt liczy się z rychłym wybuchem wojny europejskiej

Waszyngton. 11. 4. (A) Prezydent Roosevelt przerwał swoje wakacje i przyjechał specjalnym pociągiem do stolicy. Powodem nagłego przyjazdu jest zaniepokojenie prezydenta sytuacją międzynarodową i chęć naradzenia się z ministrem spraw zagranicznych Cordel Hullem. Przed wyjazdem

z Warm Springs prezydent miał powiedzieć: „Wróć na jesieni o ile przedtem nie wybuchnie wojna“. W kółach zbliżonych do osoby prezydenta utrzymują, że liczy się on z możliwością wybuchu wojny europejskiej w ciągu najbliższych kilku tygodni.

Znamienna wymowa cyfr

Opinia amerykańska za udzieleniem pomocy demokracjom europejskim

Waszyngton 11. 4. (A) Amerykański instytut badania opinii publicznej ogłasza wyniki ankiety, która odbyła się w końcu marca br. po zabrze Czechosłowacji. Rezultaty wykazują niezbicie, że w miarę rozciągających się aktów gwałtów mocarstw totalnych, opinia amerykańska coraz silniej opowiada się za udzieleniem przez Stany Zjednoczone pomocy Anglii, Francji i Polsce. W głosowaniu, odbytym bezpośrednio przed Monachium, wypowiedziało się: 1) za dostarczeniem żywności Anglii i Francji 57 proc. 2) za dostarcze-

niem broni i amunicji 34 proc. 3) za wysłaniem wojsk amerykańskich do Europy 16 procent.

W ostatnim głosowaniu z końcem marca wypowiedziało się za punktem pierwszym 82 proc. za punktem drugim 66 proc. i za punktem trzecim 17 proc. głosujących.

Obecnie po sprawie albańskiej przeprowadzona będzie nowa ankieta, która prawdopodobnie podwyższy stosunek procentowy oddanych głosów.

Król Zogu wywiózł z sobą cały skarb państwa albańskiego

Rzym, 11. 4. PAT. Agencja Stefani donosi z Durazzo, że król Zogu, uciekając z Albanii, zabrał cały zapas złota skarbu albańskiego wartości około 20 tys. funtów szterlingów.

Ateny, 11. 4. (R) Król Zogu albański przybył wczoraj wieczorem z rodziną i otoczeniem, liczącym 134 osoby, do miasta Larissy w Tessalii.

Pogotowie wojenne floty brytyjskiej i francuskiej

Londyn 11. 4. (A) Po ożywionej całodziśniej aktywności dyplomatycznej w niedzielę wielkanocną, w czasie której odbywały się również narady komitetu obrony imperialnej z udziałem szefa sztabu obrony imperialnej generała lorda Gorta i zastępcy szefa floty

adm. Cunninghama, premier Chamberlain zwołał w poniedziałek przed południem nadzwyczajne posiedzenie pełnego gabinetu, które trwało 2 godziny i 15 minut. W wyniku posiedzenia premier postanowił zgodnie z życzeniem opozycji zwołać na czwartek do po-

Holandia mobilizuje straż graniczną i flotę wojenną

Haga, 11. 4. PAT. Rządowe biuro prasowe ogłasza komunikat, zawiadamiający o powołaniu do szeregów — wojsk przeznaczonych do ochrony granic i wybrzeży. Zarządzenie to nie powinno być, jak głosi dalej komunikat, uważane za bezpośrednie następstwo wydarzeń ostatnich dni, rząd jednak wobec ogólnej sytuacji uważa za pożądane bardziej jeszcze osłaniać granice.

Londyn, 11. 4. PAT. Z Hagi donoszą, że premier holenderski Colijn wygłosić ma dziś przemówienie radiowe do społeczeństwa, w którym wytłumaczy, z jakich powodów została zarządzona mobilizacja batalionów granicznych.

MŁODZIEŻ JEST GOTOWA...

Haga, 11. 4. PAT. W związku z apelem królowej Wilhelminy do narodu holenderskiego w sprawie dozbrojenia duchowego i moralnego,

studenci wszystkich holenderskich uniwersytetów wystosowali do królowej manifest, w którym stwierdzają z niezłomną wolą, że gotowi są każdej chwili do wypełnienia rozkazów królowej, jakie zostaną wydane dla obrony niepodległości Holandii i do ponoszenia wszelkich zarządzonej przez królową ofiar dla wspólnych interesów.

Manifest podpisały uniwersytety w Leidzie, Gronindze, Utrechcie, Amsterdamie, Rotterdamie, Nimeдзе, Tilburgu, jak również haska liga studentów.

Przyszły układ brytyjsko-polski obejmie również sprawę ataków pośrednich

Londyn, 11. 4. PAT. „Sunday Times“ w artykule zatytułowanym: „Wielka Brytania a Polska“ oświadcza co następuje: Płk. Beck był w Londynie i odjechał po odbyciu z premierem i ministrem spraw zagr. rozmów, które, jak się wydaje, pozostawiły dodatnie wrażenie po obu stronach. Tymczasowe zobowiązania przeciwko napaści, jakie W. Brytania przed wizytą min. Becka zaciągnęła wobec Polski, zostały obecnie w drodze wzajemności — rozszerzone na obustronne zobowiązania. — Każdy z obu krajów przekonał się, że mężowie stanu kraju drugiego nie dążą do awantur i że zależy im jedynie na zachowaniu po-

koju. Ponadto każda ze strony zdaje sobie sprawę z tego, że nie może dopuścić do tego, aby druga strona została pokonana. Tymczasowe zobowiązania wzajemne stanowią wstęp do trwałego porozumienia o szerszym zakresie i dokładniej zdefiniowanego. W swej obecnej formie zobowiązania te wyraźnie obejmują tylko atak bezpośredni na jeden czy drugi z obu krajów, ale istnieją również liczne formy ataków pośrednich, wskutek których jeden lub oba kraje mogą uznać, że ich żywotne interesy są zagrożone. Wymaga to starannego zdefiniowania w układzie pisemnym. Należy jednak przypuścić, że negocjatorzy przedys-

kutowali już te sprawy dość wyczerpująco.

Z pustego w próżne...

Londyn, 11. 4. PAT. „Sunday Times“ donosi, że rozmowy min. Becka obejmowały również sprawę emigracji żydowskiej. W Polsce, która liczy więcej Żydów, niż cała reszta Europy, razem wzięta, zagadnienie żydowskie, jest daleko istotniejsze, aniżeli w Niemczech. Wszelki plan osadnictwa kolonialnego, który byłby w stanie usunąć ubóstwo Żydów z polskich miast, stanowiłby realne dobrodziejstwo zarówno dla Żydów, jak i dla Polski, jak i dla całej ludzkości. Liczbowo kwestia żydowska w Polsce przewyższa problem Żydów niemieckich i jeżeli nowe kolonie żydowskie miałyby być zorganizowane pod flagą brytyjską, to wyobrażałoby to konkretne możliwości dla współpracy polsko brytyjskiej.

Zamach bombowy na ambasadę niemiecką w Chile

Buenos Aires, 11. 4. PAT. Donoszą tu z Santiago de Chile, że niewykryci dotychczas sprawcy podłożyli pod gmach ambasady niemieckiej bombę,

która wybuchła o godz. 2-iej w nocy, wyrządzając niewielkie szkody we drzwiach wejściowych i oknach gmachu.

Zachciewa się im... Patagonii!

Buenos Aires 11. 4. PAT. Przywódca niemieckich narodowych socjalistów w Argentynie Mueller, który przesłuchiwany był przez policję w związku z głośnym dokumentem,

zawierającym rzekome postulaty Niemiec odnośnie Patagonii, został osadzony w więzieniu.

Regularna komunikacja lotnicza między St. Zjedn. a Europą

Waszyngton, 11. 4. PAT. Prezes „Panamerican Airways“ Trippe oświadczył, iż towarzystwo to jest zupełnie gotowe do niezwłocznego podjęcia regularnej komunikacji lotniczej pomiędzy Stanami Zjedn. a Europą. Trippe dodał, że próbne loty transatlantyckie zostaną podjęte z dniem 5 maja na aparacie mniejszym

niż „Clipper“, który jednak może być używany przy wszelkiej pogodzie jedynie dla transportów pocztowych

Londyn, 11. 4. PAT. * * * * *
Wodnosamolot amerykański „Yankee Clipper“ odleciał dziś o godz. 7 min. 13 z Southampton.

Olbrzymi przemyt walut z Włoch

Mediolan, 11. 4. PAT. W związku z wykrytą przed paru tygodniami na granicy szwajcarskiej aferą przemytu walut, natrafiono obecnie na ślad szeroko rozgałęzionej organizacji, obejmującej 75 osób. Skonfiskowano przy tym wa-

lut i papierów wartościowych na sumę 3 i pół miliona lirów. Według dotychczasowych danych, przemycono walut ogółem na 40 milionów lirów.

Król Zogu chce zamieszkać w Turcji

Stambuł, 11. 4. PAT. Dziennik „Yeni Sarah“ donosi z Ankar, jakoby król Zogu zwrócił się o zezwolenie na pobyt w Turcji.

Red. Mackiewicz na wolności

Warszawa, 11. 4. (A) Jak donoszą dzienniki dzisiejsze, do Wilna wrócił wczoraj redaktor „Słowa“ Stanisław Mackiewicz po 3-ich tygodniowym pobycie w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

Sprawa amerykańskiej ustawy o neutralności

Waszyngton, 11. 4. PAT. Przewodcy demokratów uważają, że trudności zmiany ustawy o neutralności nie pozwolą na rewizję tej ustawy przed 1 maja, w którym to dniu wygasają niektóre jej klauzule. Przewodniczący komisji spraw zagranicznych Senatu Pittman oświadczył, że w tych warunkach i wobec odroczenia Senatu z powodu śmierci sen. Lewisa, przedstawi Senatowi wniosek o przedłużeniu tych klauzul na miesiąc czy dwa. Zdaniem sen. Pittmana, byłoby rzeczą niebezpieczną wyrzec się klauzul, które gwarantują, że statki amerykańskie nie będą przewoziły towarów zagranicę na wypadek konfliktu. Przewodcy demokratów obawiają się, że Stany Zjednoczone mogą się znaleźć w sytuacji, jaka była w r. 1916. Najbliższe posiedzenie komisji spraw zagranicznych Senatu odbędzie się w czwartek.

Notowania giełdy warszawskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)
Warszawa, 11. 4. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (kursy orientacyjne):
Akcje: Bank Polski 126.5.
Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 89, II em. 88, 4 proc. dolarowa 41. — Tendencja słabsza.

WŁOCHY-ALBANIA - Ententa Bałkańska-Anglia

Błędy Jugosławii

Akcja włoska w Albanii zmienia gruntownie układ sił i sytuację strategiczno-polityczną Półwyspu Bałkańskiego. Region ten dawno już przestał być postrachem dyplomacji europejskiej, jako „kocioł bałkański”. Cztery państwa bałkańskie tj. Rumunia, Grecja, Jugosławia i Turcja związały się paktem Ententy Bałkańskiej, którego celem i treścią jest wzajemna gwarancja integralności terytorialnej i niezależności politycznej jego partnerów zarówno przeciwko zakusom bułgarskiego rewizjonizmu, jak i przeciwko interesom imperialnym pewnych mocarstw, uważających Bałkany za teren swych wpływów i interesów. Trwałość i żywotność Ententy Bałkańskiej została wykazana w czasie ostatnich burzliwych wydarzeń międzynarodowych i dzisiaj jest Ententa Bałkańska właściwie jedynym multilateralnym ugrupowaniem, które pozostało jeszcze nietknięte ostatnimi gwałtownymi przemianami w Europie środkowej i naddunajskiej.

Poza obrębem tego porozumienia pozostały jedynie dwa państwa bałkańskie tj. Bułgaria, która nie chciała wyrzec się swych rewizjonistycznych terytorialnych pod adresem Rumunii i Grecji oraz Albania, która była od r. 1926 domeną wpływów włoskich i której zewnętrzno-polityczna niezależność była właściwie fikcją. Albania uchodziła zawsze za odskocznię faszystowskiego imperializmu po drugiej stronie Adriatyku i wysiłki dyplomatyczne E. B., zwłaszcza w okresie, gdy o polityce tego ugrupowania decydowali Titulescu i Ruszdi Aras, zmierzały w pierwszym rzędzie do tego, by odskocznię tę zneutralizować. W owym okresie każda bezpośrednia akcja włoska na terenie Albanii była by uznana za „casus foederis” który by uruchomił automatycznie gwarancje przewidziane w statucie E. B. Od tego czasu zmieniło się jednak bardzo wiele.

W pierwszym rzędzie wkroczyła na własną drogę polityczną — Jugosławia. Poszczególne etapy polityki Stojadinowicza nie zawsze pozostawały w zgodzie z duchem bałkańskiego porozumienia, mimo, że każdorazowa konferencja ministrów E. B. legalizowała następnie zarówno dwustronny układ z Bułgarią, jak i pakt białogrodzki z Rzymem. Przez słankę samodzielnej i szukającej zbliżenia do mocarstw osi dyplomacji Stojadinowicza było przekonanie, że Włochy uszanują żywotne prawa Jugosławii nad Adriatykiem, tak iż polityka „dobrego sąsiedztwa” zastąpi do pewnego stopnia gwarancje paktu bałkańskiego oraz sojusz z Francją, który z natury rzeczy uległ stopniowemu rozluźnieniu. Nadzieje te były tak długo uzasadnione, jak długo wojska włoskie nie znajdowały się po drugiej stronie Adriatyku t. zn. jak długo Albania nie znajdowała się pod włoską okupacją wojskową. Wypadki ostatnich dni wykazały błędność tego założenia, którego konsekwencje odczuwa obecnie następca Stojadinowicza — dr Cwetkowicz.

Ententa Bałkańska w kleszczach

Niemniej w kancelariach dyplomatycznych poszczególnych stolic bałkańskich liczone są z jakąś akcją włoską po przeciwległej stronie Adriatyku i usiłowano przygotować się na tę ewentualność przez stopniowe ostrzeżenie rewizjonizmu bułgarskiego. Temu celowi miał służyć protokół podpisany w Salonikach, który zwalniał Bułgarię od klauzul wojskowych traktatu w Neuilly. Rząd rumuński złożył pewne zapewnienia odnośnie traktowania mniejszości bułgarskiej. Ostatnim etapem tych wysiłków, zmierzających do zbliżenia między E. B. a Bułgarią była podróż bułgar-

skiego premiera Kiosseiwana do Ankary, gdzie doszło do wymiany bardzo serdecznych oświadczeń między przedstawicielami Bułgarii i Turcji. Niemniej ostateczny cel tych wysiłków nie został osiągnięty, Sofia nie przystąpiła do E. B. i nie wyrzekła się swych aspiracji terytorialnych, obejmujących południową Dobrudżę na koszt Rumunii oraz dostęp do Morza Egejskiego na koszt Grecji. Rząd sofijski nie uczynił ze swej strony żadnego gestu, który mógłby być tłumaczony jako wyrzeczenie się tych rewizjonistycznych, co napotkało by zresztą na silny opór ze strony opinii publicznej. Niemniej przedstawiciele bułgarscy nie ukrywali przed swymi sąsiadami bałkańskimi, że istnieje pewien teren, na którym współpraca jest nie tylko możliwa ale nawet pożądana. Chodzi tu o wspólną obawę wszystkich państw bałkańskich przed dalszą ekspansją niemiecką i przed ekonomiczną wasalizacją. Na tym odcinku zostały ostatnio też podjęte pewne badania i sondáže.

Gwałtowna akcja włoska w Albanii przeważyła zapewne te prace. Będzie ona dla rządu sofijskiego niewątpliwie bodźcem dla wznowienia i zaostrzenia kampanii rewizjonistycznej. Sofia może uznać, że kryzys albański stwarza dla niej taką samą koniunkturę, jaką dla rewizjonizmu węgierskiego stworzył kryzys sudecki. W ten sposób poszczególne państwa bałkańskie znalazły by się niejako w kleszczach, między usadowionym w Albanii imperializmem faszystowskim a podsyconym z Rzymu rewizjonizmem bułgarskim. Sytuacja ta godzi szczególnie dotkliwie w interesy i pozycję międzynarodową Jugosławii i Rumunii. Ta ostatnia znajduje się bowiem jeszcze pod ostrzałem coraz silniejszej kampanii rewizjonistycznej węgierskiej, inspirowanej przez Berlin. Co się tyczy Jugosławii, to ta przez trwałę usadowienie się sił włoskich w bazach i fortach albańskich zostaje niejako „zakorkowana” na Adriatyku, który staje się przez to — morzem wewnętrznym Włoch. Tym samym przestaje Jugosławia wchodzić w rachubę jako partner ewentualnego porozumienia śródziemnomorskiego, montowanego przez Anglię na wypadek naruszenia równowagi śródziemnomorskiej przez włoskiego kontrahenta paktu wielkanocnego z kwietnia 1938.

Eskadra brytyjska na wodach Korfu

Sądząc z pierwszych reakcji londyńskich, należy przyjąć, że Wielka Brytania uważa obecną akcję włoską za kolidującą z powyższym układem. Na pierwszą wiadomość o włoskich przygotowaniach do akcji w Albanii, część brytyjskiej eskadry śródziemnomorskiej została skoncentrowana na wodach Korfu. Doświadczenia z okresu wojny abisyjs-

kiej uczą jednak, że od koncentracji floty do akcji interwencyjnej droga jest bardzo daleka. Dlatego należy przyjąć, że krok brytyjski ma w pierwszym rzędzie na celu — obserwację rozstrzygających się wydarzeń oraz oczekiwanie reakcji najbardziej zainteresowanego rządu tj. Belgradu. Należy oczekiwać, że o ile nawet Belgrad pogodzi się przejściowo z włoskim faktem dokonany, to jednak uczyni wszystko, by zapobiec dalszym konsekwencjom tego faktu tj. dalszemu zwarciu się imperialistycznych kleszczy. Trzeba się zatem liczyć z tym, że Jugosławia pójdzie w ślady Rumunii i będzie szukać reasekuracji w Londynie oraz ożywienia związków sojusznicznych z Paryżem.

Obawy stolic bałkańskich oraz zachodnich idą jednak w tym kierunku, że okupacja Albanii jest tylko wstępem do szerszej operacji dyplomatycznej i strategicznej Włoch na Bałkanach i we wschodniej części basenu śródziemnomorskiego. Przedmiotem obaw są w pierwszym rzędzie porty i wyspy greckie, stanowiące jeden z fundamentów całej polityki śródziemnomorskiej Wielkiej Brytanii. Należy pamiętać, że w okresie sankcji cały brytyjski system śródziemnomorskich paktów wzajemnej pomocy opierał się właśnie na odwołaniu przez Grecję swych baz i portów do dyspozycji floty brytyjskiej. Zainteresowane stolice przypuszczają zatem, że Włochy zechcą wyzyskać fakt uzyskania wspólnej granicy z Grecją w kierunku, wywarcia nacisku na rząd ateński, by ten rozluźnił swe zbyt ścisłe stosunki z Londynem i wszedł na drogę ścisłej neutralności.

Zgrupowana na wodach korfuńskich eskadra brytyjska ma właśnie zapobiec tej ewentualności i uratować Grecję dla brytyjskiego systemu polityki śródziemnomorskiej. Grecy pamiętają jeszcze doskonale, że Mussolini rozpoczął swą imperialistyczną politykę od — zbombardowania Korfu w roku 1923. Wówczas jeszcze była Liga Narodów dostatecznie silna, by zmusić najeźdźców włoskich do cofnięcia się i ustąpienia z okupowanego terytorium. Od tego czasu pozostała w Grecji silna nieufność do faszyzmu i jego śródziemnomorskiej polityki. Za kulisami całej walki Venizelos o władzę kryła się wszak rywalizacja włosko-angielska o wpływy w Grecji. Z rywalizacji tej wyszła zwycięsko Wielka Brytania. Okupacja włoska w Albanii powinna zatem doprowadzić do zacieśnienia węzłów, łączących państwa bałkańskie w ich wzajemnych stosunkach oraz do wzmocnienia zainteresowania Anglii dla tego regionu polityki europejskiej, podobnie jak aneksja Czechosłowacji doprowadziła do spotęgowanego zainteresowania Londynu dla zagadnień środkowo-europejskich i naddunajskich.

ZYGMUNT REICH

Fala turystów angielskich w Paryżu

Paryż. 11. 4. (t) Pewnemu podnieceniu, jakiemu w czasie świąt dawały wyraz koła polityczne Paryża, nie odpowiadały nastroje świąteczne Paryża, w czasie świąt Paryż bowiem został zalany falą turystów angielskich, których liczbę oceniano na kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Piękna pogoda, jaka panowała w okresie świątecznym, wpłynęła specjalnie na ożywienie ruchu turystycznego we Francji.

CZYTELNIKU!
Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— W środę przybywa do Stambułu drogą powietrzną minister propagandy Rzeszy dr Goebbels.

— Do Trypolisu przybył marszałek Goerina witany przez marszałka Balbo.

— Do Bombaju przybył dr Schacht.

— W Brindisi odbył się uroczysty pogrzeb marynarzy włoskich, poległych w czasie desantu wojsk włoskich w Albanii.

— Dziennik „Depeche Tunisienne” donosi, że sprzedawcy gazet w Tunisie, na znak protestu przeciw okupacji Albanii, odmówili wystawiania w swych kioskach faszystowskich gazet, wydawanych przez Włochów, zamieszkałych w Tunisie.

HASSE ZETTERSTÖM

MOJ TELEFON

[HUMORESKA]

Leżałem na tapczanie, pogrążony w interesującej lekturze najnowszej powieści kryminalnej. Genialny detektyw miał właśnie ująć cynicznego mordercę lady Plumki i, gdy nagle na mym biurku zadzwonił telefon.

— Hallo!

— Czy mogę mówić z Amalią? — spytał dźwięczny baryton.

Wobec braku jakiegokolwiek Amalii w pobliżu, odparłem:

— Nie, nie może pan mówić z Amalią!

— Dlaczego?

— Dlatego, że nie życzę sobie, by ktokolwiek w przyszłości rozmawiał z Amalią! — odparłem stanowczo.

— Ależ Amalia jest moją siostrą!

— Ha, ha, ha! Siostrą? Wszystkie tak mówią. Ale ja wiem dobrze, że Amalia jest sama na świecie. Nie ma ani matki, ani ojca, ani brata, ani siostry, ani ciotki, ani wuja, ani kuzyńców... Amalia ma tylko mnie!

— Co? Kim pan jest?

— Jestem mężczyzną, któremu Amalia przyśięgła wierność! Właśnie zaręczylismy się wczoraj. Za miesiąc odbędzie się nasz ślub.

— Cooo? — wrzasnął baryton. — Ja wam życzę ślub! Amalia jest moją narzeczoną!

— Ha, ha, ha!

— Niech was tylko przyłapię!...

— Ha, ha, ha!

— Kości wam połamię!...

— Ha, ha, ha! — zaśmiałem się szatańsko, z godnością odłożyłem słuchawkę i wróciłem do przerwanej lektury.

Nie na długo. Po chwili znów zadzwonił telefon.

— Hallo!

— Czy mogę mówić z Karolem? — spytał energiczny głos męski.

— Nie, nie może pan.

— A kiedy Karol wróci?

— Nie wiadomo.

— No to ja zadzwonię jeszcze raz.

— Proszę bardzo.

Po kwadransie ten sam głos:

— Czy Karol już wrócił?

Prawdopodobnie za podszeptem szatana odparłem:

— Nikt nie wie, kiedy Karol wróci. Karol zwiął!

— Co pan mówi? — spytał głos. — Zwiął?

— Tak. Zwiął czyli czmychnął, czyli dał no gę!

— To straszne! A co będzie z interesem?

— Hm... właśnie odbywa się rewizja ksiąg. Prawdopodobnie wykaże poważne malwersacje!

— Bardzo przepraszam...

Po dziesięciu minutach znów ten sam głos:

— Dowiedział się pan czegoś nowego o Karolu?

— Tak. Okazało się że Karol uciekł z for-

danserką z „Zielonej Papugi“.

— Coś podobnego! Rzucił żonę i dzieci! Co temu człowiekowi strzeliło do głowy?

— Któż to wie — westchnąłem. — Wiadomo... miłość!...

Głos przeprosił grzecznie, że przeszkadza i zamarł w słuchawce, ale po dwudziestu minutach odezwał się ponownie:

— Co z Karolem?

— Aresztowany!

— Aresztowany? Gdzie?

— W Göteborgu. W Grand Hotelu. Siedział przy śniadaniu, gdy nagle weszli dwaj agenci i powiedzieli: „Jest pan aresztowany!“

— Powiedzieli: „Jest pan aresztowany“???

— Tak... A wtedy Karol wyjął rewolwer...

— Wyjął rewolwer???

— Tak... I zastrzelił obu agentów, trzy kelnerki, windziarza i dyrektora hotelu!

— Co pan mówi? Zastrzelił?...

— Tak. A poza tym zastrzelił jeszcze kasjerkę kucharza, portiera, kota, dwa psy, bar-mistrza...

— O, Boże!

— ...oraz aptekaza, tresowaną fokę, pięciu saksofonistów, dwanaście hipopotamów, szewca, krawca, stolarza...

Głos z trzaskiem rzucił słuchawkę na wiedełki.

Odtąd już nikt nie pytał o Karola...

Po paru minutach nowy dzwonek.

— Czy to u pana jest pokój do wynajęcia?

— spytał miły głos kobiecy.

— Oczywiście! Tylko u mnie!

— Ile kosztuje?

— 7000 koron miesięcznie.

— 7000 koron? Musi być chyba bardzo elegancki.

— Nie bardzo...

Rozłączyła się.

Po chwili odezwała się znów:

— Czy to u pana jest pokój do wynajęcia?

— Tak — odpowiedziałem zmienionym głosem.

— Ile kosztuje?

— Trzy korony miesięcznie.

— Trzy korony? A przed chwilą kosztował 7000! Poznaje pana...

— Cóż, proszę pani. Pokoje tanieją z każdą minutą.

— Pan sobie kpi ze mnie.

— Oczywiście — odparłem skromnie.

Tym razem rozłączyła się definitywnie.

Po minucie drrrrrin!

— Hallo!

— Przyniesie pan zaraz kosz węgla o numerze Flory 111...

— Nie przyniesie!

— Nie przyniesie pan? Dlaczego?

— Dlatego że tu mówi Jego Królewska Wysokość następca tronu książę Gustaw Adolf! Mam w tej chwili co innego do roboty, niż nosić węgiel na ulicę Flory 111...

— Nie przyniesie!

— Nie przyniesie pan? Dlaczego?

— Dlatego że tu mówi Jego Królewska Wysokość następca tronu książę Gustaw Adolf! Mam w tej chwili co innego do roboty, niż nosić węgiel na ulicę Flory 111...

— Nie przyniesie!

— Nie przyniesie pan? Dlaczego?

— Dlatego że tu mówi Jego Królewska Wysokość następca tronu książę Gustaw Adolf! Mam w tej chwili co innego do roboty, niż nosić węgiel na ulicę Flory 111...

— Nie przyniesie!

Cichy, nieśmiały trzask w słuchawce.

Telefon to wspaniały wynalazek!

Drrrrrin! Drriin!

— Hallo!

— Jesteś gotów? — spytał obcy głos kobiecy.

— Tak — odpowiedziałem, gdyż istotnie zawsze jestem gotów.

— No to zaraz przyjdę!

— Doskonale!

— Wezmę ze sobą Ernesta.

— Bardzo dobrze, weź ze sobą Ernesta — powiedziałem, gdyż nie mam nic przeciwko Ernestowi.

Rozłączyła się.

Po chwili telefon zadzwonił znów.

— Dlaczego nie przyszedłeś? — spytał ten sam głos. — Jak długo mam czekać? Ernestowi zmarły nóżki!!!

— Natrzyj Ernestowi nóżki spirytusem kamforowym i każ mu zrobić pięćdziesiąt półprzysiadów. To pobudza krew do szybszego krążenia i zapewnia spokojny sen, jak mówi Müller!

— Co ty wygadujesz? Na śródki ulicy mam nacierać dziecku nóżki spirytusem?! A poza tym kto to jest ten Müller?

— Wejź do bramy i tam natrzyj dziecku nóżki! Müller jest dyrektorem sanatorium w Weilefiord i autorem głośnej książki „Mój system“.

— Nic nie rozumiem! Czyś ty pił coś? Jesteś taki jakiś komiczny...

— W rzeczy samej wypilem trzy butelki „Black and White“, dwie butelki „Moet et Chardon“, cztery butelki rumu oraz dziesięć bomb piźnera i nie jestem wcale komiczny. Teraz zjem miszkę kawioru i popiję jałowcówką!

— O, Boże, Boże, Boże! To potworne!!! Ma ma zawsze mi mówiła!!! Wracam natychmiast do domu!!! Biorę taksówkę!!!

— Możesz być spokojna — szampan stoi w lodzie!...

W słuchawce rozległ się głuchy jęk.

Nie usłyszałem już nic więcej z ust tej kobiety.

Ale jej ona usłyszał chyba jeszcze coś nie coś...

* * *

O, Boże! Czy jest na świecie jakaś życzliwa dusza, któraby zechciała przejąć na własność mój aparat telefoniczny? Ktoś o cierpliwości Hioba! Gotów jestem dodać gratisowo gramofon i czterdzieści płyt, z tych dwie zdatne jeszcze do użytku! Ostatecznie mógłbym nawet, Przepraszam, momencik!... znów dzwoni!

Jakaś zdenerwowana dama woła:

— Co mam zrobić? Paweł wypadł z tramwaju i skręcił nogę!!!

— Niech mu pani skręci drugą nogę!!! Dla symetrii!!!!

O, tak telefon to wspaniały wynalazek!

GDY SIĘ JĘZYK... PRZEJĘZYCZY

Wesołe gaffy na trybunie radzieckiej

Na zebraniu towarzyskim z racji dwudziestolecia klubu Sprawozdawców Parlamentarnych w Warszawie, które odbyło się w hotelu Europejskim — jeden z kolegów odczytał całą serię wesołych „przegadań się“ posłów z trybuny sejmowej.

Jubileusz „parlamentu Warszawy“ - stołecznej rady miejskiej nie doczekał się publicznego święta. Obecnie jeden z warszawskich sprawozdawców komunalnych zestawia następujący bukiet „kwiatów“ wymowy radnych stołecznych:

Pani radna N. gorąco współczuła niedom podzatków. Przemawiając na plenum z racji omawiania wydatków „na opiekę nad matką i dzieckiem“, powiedziała:

„gdyby zjawily się tutaj na posiedzeniu te podzutki, które umierają corocznie z powodu braku opieki, zabiłyby żywiej w nasze ojcowskie serca.“

Ten i ów chrząknął, ten i ów zmieszał się — ale pani radna osiągnęła cel. Wszyscy głosowali za budżetem.

A oto kronika inwestycji. Jeden z radnych z pełną siłą przekonania mówił:

„Domagam się stanowczo doprowadzenia do porządku ulicy Sieleckiej. Dość już mam wyciągania kopyt ile razy muszę przyjść na posiedzenie z wami, szanowni koledzy“.

W dziale omawiania spraw podatkowych trzeba zarejestrować przekonywujące argumentowanie pana radnego M.:

„Podatek „o d s i e d z e n i a“ jest tak dokuczliwy, że dostaję bólow głowy, ile razy w nocy mam chęć wypić piwko w barze.“

Dział: emerytury teatralne.
Rzecz dzieje się w komisji finansowo-budżetowej.

Mówi jeden z radnych w pełni przekonania:

„Wypowiadam się za przyznaniem pełnej emerytury znakomitej balerinie naszej opery. W naszym gronie nie potrzebują panowie tłumaczyć jak szybko zużyła się ta kobieta w służbie dla miast.“

Do serca kolegów radnych chciał trafić szczerzy społecznik, przemawiający przy omawianiu budżetu wydziału szpitalnictwa:

„To co się dzieje w szpitalu Jana Bożego (szpital dla umysłowo chorych — Uw. Red.) jest tak okropne, że zapewniam panów, iż każdy z nas wylałaby kraty w oknach i uciekł.“

Mniej więcej z tego samego rodzaju — ale daleko wcześniejsze przemówienie — przypomina nam pamiętny pożar pawilonu małego prowizorycznego ogrodu zoologicznego, który wówczas mieścił się na terenie — gdzie dziś wznoszą się wspaniałe gmachy Muzeum Narodowego.

Radny ów mówił, drżąc z oburzenia:
„Spalone małpy wołają o pomoc do magistratu. Jako reprezentant wszystkich pokrzywdzonych, wnoszę o dymisję pana naczelnika wydziału finansowego.“

Tutaj trzeba dodać, że ów radny sprostował później — że chodziło mu o pokrzywdzonych miłośników zabawnych zwierzątek.

Natomiast żądanie dymisji naczelnika wydziału finansowego magistratu było w pełni uzasadnione. Były to czasy, kiedy ogród zoolo-

giczny podlegał władzy... wydziału finansowego.

Zanotować także należy głosy dyktowane podziwem, bezradnością lub zazdrością.

Dowodzą tego trzy poniżej zarejestrowane fragmenty przemówień radzieckich.

Długo pamiętała ludność Warszawy defraudację idącą w setki tysięcy — popełnioną przez urzędnika biura rady prawnego magistratu. Jeden z radnych w dyskusji na pelnum, rzekł nieopatrznie:

„Dowiadujemy się, że urzędnik biura rady prawnego popełniał od dłuższego czasu poważne finansowe nadużycia. Zaprawdę, tylko w gronie znawców kodeksu — takie przestępstwo mogło się ukryć na długo.“

Zrobiła się wrzawa. Radny musiał przeprosić adwokatów, oświadczając solemnnie, że był daleki od uwłaszczania ich zawodowej godności, którą zawsze wysoko cenił.

Przedstawiciel małego (kanapowego) zespołu radnych — mimowoli był całkowicie szczerzy mówiąc:

„W imieniu swojego klubu wypowiadam się przeciw budżetowi i oświadczam że głosować nie będę — ponieważ mój klub nie ma tu nic do powiedzenia.“

Wreszcie zaś z zakresu demagogii, coś „dla mas“ dla „kochanych wyborców“.

Mówi przedstawiciel lewego radykalnego skrzydła radzieckiego w dyskusji nad dolegliwościami komunikacji tramwajowej w Warszawie.

Kierując wzrok w stronę ław wiceprezydentów, radny L. grzmiał:

„Gdyby organ powołany przejechał się choć raz tramwajem miejskim, poznałby co to są męki Tantala.“

Ale organ powołany woli spoczywać na miękkich poduszkach magistrackich powozów.“

I tak dalej, i tak dalej...
Notatnik sprawozdawcy urywa się z cenną mianowania tymczasowej Rady Miejskiej (bajratu)

Zadnych dowcipów...
Ale to jasne. Przecież tam nikt nie mówił. A trudno dowcipnie kiwać głową. To także trzeba umieć?

A teraz?
Czekajmy. Jesteśmy dopiero u początku żywota nowej Rady Miejskiej.

Wielki plan rozbudowy sieci naszych dróg wodnych

Opracowano ostatnio wielki plan rozbudowy sieci naszych dróg wodnych, mający być kośćcem całego polskiego układu komunikacyjnego.

Plan ten przewiduje stworzenie następujących głównych szlaków wodno - komunikacyjnych:

1. „Szlak Wisły“ z Zagłębia węglowego do Gdańska. Będzie to połączenie G. Śląska przez Przemszą (regulację tej rzeki prowadzi się od kilku lat) z Wisłą.
2. „Droga Wodna Wschód — Zachód“ — biec ona będzie przez Wartę — Noteć — Kanał Bydgoski — Brdę do Wisły, Wisłą do Bugu, potem przez Muchawiec — Kanał Królewski do Prypeci. Prypecią zaś do Dniepru. Jest to poczynając od Wisły dawny, historyczny szlak polski Bałtyk — Morze Czarne.
3. „Szlak Północny“, wiążący ziemie północno - wschodnie ze środkową Polską. Szlak ten pójdzie przez Narew — Kanał Augustowski — Niemen, z odnogą na Berezynę (mowa o małej rzeczce, stanowiącej dopływ Niemna) przez jeziorko Narocz i dopływy Dżisny, — Dżisną aż do Dżwiny. Będzie to wielki trakt wodny przez tereny rolniczo-leśne — do spławu drzewa.

4. „Droga Wodna Śląsk — Bydgoszcz“. Będzie to połączenie Warty przez kanał Warta — Gopło z Kanałem Bydgoskim. Tą drogą iść będzie węgiel śląski do okręgów rolniczych, płody zaś rolne do okręgów górniczych.

5. „Szlak Południowy“ Wisła — Dniestr — najkrótsza droga wodna, łącząca Bałtyk z Morzem Czarnym przez Wisłę — San — sztuczny kanał do Dniestru — Dniestr — sztuczny kanał do Prutu — Prut do Dunaju. Ogólna długość drogi tej wynosi — 1.899 km, o 1.500 km krótsze połączenie morską północnych z południowymi aniżeli budowana przez Niemcy droga wodna Ren — Men — Dunaj.

W połączeniu z drogą wodną Wschód — Zachód, osi Bałtyk — Morze Czarne związaneby w jedną zwartą całość komunikacyjno-gospodarczą państwa bałtyckie z Polską i Rumunią.

6. Połączenie układu rzek poleskich ze szlakiem północnym i południowym pójdzie Kanałem Ogińskiego i Szczarą, potem Bugiem przez przyszły kanał San-Dniestr.

Realizacja całego tego planu pociągnie za sobą stworzenie czterech nowych wielkich portów rzecznych, jednego w Ulanowie na Sanie, drugiego również w C. O. P-ie i dwu w środkowym biegu Wisły.

Z rozbudową sieci dróg wodnych łączy się dalsza rozbudowa zbiorników wodnych. Obok istniejących już urządzeń wodnych w Rożnowie i Czechowie wybudowany ma być wielki zbiornik w Czorsztynie na Dunajcu oraz cała grupa zbiorników i zakładów wodno-elektrycznych na Sanie — w Solinie, Myczkowcach i w Łukawicy.

Największy zbiornik wodny i zakład elektryczny projektowany jest na Bugu do zelektryfikowania olbrzymich obszarów, leżących na wschód od Bugu.

Realizacja tego olbrzymiego planu przebudowy i rozbudowy dróg wodnych w Polsce, przy obecnych naszych możliwościach postępować będzie oczywiście powoli, a przewidziane w 15-letnim planie inwestycyjnym roboty wodne będą tylko jedną z części składowych ogólnego planu.

Jak wygląda w Zakopanem?

Zakopane. 11. 4. (Tel.) Dziś o godz. 9 rano w Zakopanem temperatura wynosiła 0 stopni. Pogodnie.

Morskie Oko: temp. — 5 st. Pogodnie. Śnieg 25 cm. Szreń.

Kasprowy Wierch: temp. — 7 st. Pogodnie. Śnieg 215 cm. Szreń.

Dolina Chochołowska: temp. 0 st. Pogodnie.

Hala Gąsienicowa: temp. — 3 st. Pogodnie. Śnieg 29 cm. Szreń.

Prognoza: przeważnie pogodnie.

Gibraltar Adriatyku w rękach Rzymu

Morze, które w ciągu kilkunastu godzin stało się włoskim jeziorem

Albania, kraj, graniczący od północy z wyżem czarnogórskim, od wschodu i południa z górami Pindus, a od zachodu z Adriatykiem, stał się w ciągu dwudziestego wieku terenem walk, intryg politycznych i dyplomatycznych.

Żelazne wrota Adriatyku

Składało się na to wiele okoliczności, wśród których w pierwszej linii wymienić należy niezwykle doniosłą pozycję strategiczną, jaką zajmuje Albania u wejścia do morza Adriatyckiego, jak również w przejściu na Lewant. Znaczenie Albanii, jako węzła strategicznego polega z jednej strony na zamknięciu dostępu do Adriatyku, skąd ukuto dla tego kraju nazwę „żelazne wrota Adriatyku“, a z drugiej strony kraj ten jest bazą lądową dla ewentualnych operacji, mogących

odciąć Grecję od Jugosławii i stworzyć przejście lądowe z morza Adriatyckiego na morze Egejskie. Jest też równocześnie bazą wypadową na Grecję i trzyma w szachu od południa Jugosławie.

Miłujące wolność plemiona albańskie, porwały się do orężnej rozprawy z każdym najeżdżcą. Na długi czas popadły w niewolę turecką.

Po raz pierwszy podniosły oręż przeciw Turkom w r. 1912 pod wodzą Ali Paszy Tepelanii. Walka ta jednak skończyła się szybko układem, na podstawie którego Albania stała się autonomiczną częścią Turcji.

Trudno było małemu, zacofanemu kraikowi liczącemu około półtora miliona ludności, stworzyć samodzielny byt. Tym bardziej było trudno, że o ziemię albańskie kusiły się i Grecja i Serbia, i Czarnogóra, poza którymi to krajami stała potężna carska Rosja, a z drugiej strony zamierzały ją Włochy, Austria, względnie Niemcy. — Wybrano więc z wielkiej ilości złego, może najlepsze. Zdecydowano się na turecki protektorat.

Był to okres, kiedy walka o wpływy nad Dunajem była dopiero w pierwszej fazie. W tym czasie w wielkim koncercie politycznym, Turcja jeszcze miała ważki głos obok Rosji, Austro - Węgier i sprzymierzonych z nimi Niemiec. W tym koncercie poważnym czynnikiem były także Włochy.

Kiedy jednak potęga ottomańska poczęła kruszeć w krwawych bitwach pod Czataldżą i Adrianopolem kiedy ludy bałkańskie otrząsnęły się spod jarzma przemocy, Albania musiała pomyśleć znowu o swym losie.

Niepodległe księstwo

Zaznaczamy, że myśleli raczej o niej inni i pod hasłami niepodległości, kuli własne interesy. Porwał się do walki Ismail Kemal Bej. Ta walka doprowadziła do uznania w roku 1913 na konferencji w Londynie niepodległości Albanii. Ale niepodległość pozostała na papierze. Interesy wielu państw poczęły znowu krzyżować się na bazie zamykającej Adriatyk.

Usiłowano pogodzić przeciwników i postanowiono z Albanii utworzyć królestwo. Kandydatów było wielu. W szranki stanęli: Niemcy, Anglicy, Francuzi, Włosi, Turcy, a nawet Rumuni. — Skończyło się na tym, że

księciem został obwołany Wilhelm Wied, do pomocy w rządach przydano mu międzynarodową żandarmerię. Penetrowano ten kraj na przeróżne sposoby. Słaby Wied nie utrzymał się długo. Zresztą po tym przyszła wojna światowa i przekreśliła wszelkie rachuby. Kraj został ciężko doświadczony. Krwawił pod drakońskimi rządami Essada Paszy, po tym jęczał pod obuchem austriackim, po tym rozbijali tu swe wojenne obozy Włosi, Francuzi i Grecy, a wreszcie przewaliła się przez niego armia serbska, cofająca się z kraju.

Po wojnie poczęto znowu ze wszystkich stron dobijać się o władzę nad tym krajem. Do warów strategicznych dorzucono jeszcze inne. Poczęto mówić o nafcie.

Próba utworzenia niepodległości, podjęta przez Turkhana Paszę w roku 1918, załamała

się. Kraj okupowali częściowo Włosi, zajmując Valonę, częściowo Serbowie na północy, a częściowo Grecy. Podjęto walkę. — W roku 1920 starły się powstańcze oddziały albańskie z Serbami. Rozpoczęto walkę z Grekami.

Wdała się w sprawę Liga Narodów, która nawet uznała Albanie za jednego ze swych członków.

Włosi opuścili Valonę, zatrzymując w swym posiadaniu zamykającą dostęp do tego portu wyspę Saseno

i część przylądka otaczającego port od zachodu. Zawarto między Rzymem i Tiraną pierwszy traktat, w którym przyznano Sasenę Włochom.

Od tej pory wpływy Rzymu stają się coraz większe. Rzecz jasna, że z różnych stron starano się te wpływy krzyżować i osłabiać. Tak więc jesienią 1920 r. Serbowie wywołują rewolucję w Mirditi, na północy Albanii i pod pozorem konieczności pacyfikacji pogranicza, znowu okupują znaczną część Albanii.

Król Zogu I

Wtedy to wypływa na widownię młody, bo 25-letni Achmed Bey Zogu, dzisiejszy król Zogu I wychowanek tureckiej szkoły paziów w Galacie. Bitny ten oficer potrafił zadać wiele klęsk okupantom i doprowadzić do interwencji mocarstw, która spowodowała wycofanie się Serbów co zresztą nastąpiło dopiero w 1922 roku w listopadzie. Rzecz jasna, że w walkach z Serbami Włosi nie zostali bierni. Organizowali szereg wystąpień przeciw zmieniającym się rządóm albańskim i starali się stanąć mocną nogą u wrot Adriatyku.

Ale Achmed Zogu był nie tylko dobrym oficerem, ale także przewidującym politykiem. — Kiedy w roku 1921 dokonano kapitalnie wyreżyserowanego zamachu na premiera Pandell Evangelii i władza dostała się w ręce regentów, nagle w kraju zamarło wszelkie życie. Zogu przy pomocy oddanych mu ludzi potrafił wywołać strajk urzędników, który sparaliżował wszystko. Równocześnie z prowincji Mati przy był do Tirany z 12.000 żołnierzy i chwycił władzę w swe ręce. Rychło jednak zostaje wyparty

nową rewolucją, jaka wybuchała na tle walki chłopów z obszarnikami, a na czele której stanął reemigrant z Ameryki prawosławny biskup Fan Noli.

W 1924 roku Zogu uchodzi najpierw do Belgradu, a po tym do Wiednia, ale już w grudniu tego roku zajmuje Tiranę i od tej pory rządzi bezapelacyjnie Albanie.

Najpierw ma przy swym boku Anglików. Jego doradcą jest kapitan Stirling, osobisty przyjaciel słynnego Lawrence'a, a na czele żandarmerii, a raczej ministerstwa spraw wewnętrznych stoi również wybitny oficer angielski i członek Intelligence Service Percy. Zdawało się, że Albania stanie sui generis dominium angielskim na Adriatyku.

Pod butem Włoch

Jednak szyk Brytanii pomieszał słynny baron Aloisi, włoski mąż stanu, ten sam, który rozgrywał wielką partię w Genewie w okresie wojny z Abisynią.

W roku 1926 zaproponował królowi Zogu w imieniu Duce 3.000 karabinów i mundurów dla piechoty i 10 baterii dział polowych i co najważniejsze... 50 milionów lirów w złocie

Oferta była ponętna, ale... co powie Anglia? A tymczasem Anglia przez ówczesnego swego premiera sir Austina Chamberlaina paktowała z Włochami i poczęła się zastanawiać, a przed powzięciem decyzji odwołała swego posła z Tirany. To obaliło jej wpływy w Albanii. Włosi, powołując się na decyzję rady ambasadorów, która dawała im prawo interwencji w Albanii, sfumili pucz, organizowany przez Anglików w Skutari i zawarli z Albanie „ściśły sojusz“.

Trzeba było dotrzymać obietnicy; uzbrojenie dano, ale pieniędzy ani grosza. Wzamian za to utworzono „Towarzystwo odbudowy kraju“, które pobudowało szosy, mosty, porty.

Za tą penetracją gospodarczą przyszła obecna zbrojna okupacja Albanii przez nienasycone imperium faszystowskie, które niezawodnie uczyni z królestwa prowincję włoską, a w najlepszym razie „protektorat“.

Radio na dziś

Wtorek, 11 kwietnia.

14.55 Krakowski dziennik sportowy; 15 „Jesteś dyplomata“ — pogadanka Starego Doktora dla młodzieży; 15.15 „Czy wiecie, że...“ w oprac. dr Jana Reguly; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. ork. rozgl. lwowskiej pod dyr. F. Seredyńskiego; 16 Dziennik popołudniowy z Warszawy; 16.20 Przegląd aktualności finansowo-gospod.; 16.30 Pieśń wielkanocna obrządku grecko-katolickiego w wyk. chóru męskiego „Surma“ pod dyr. Omelana Pleszkiewicza; 17 Społeczeństwo genialnych ślepców, odczyt wygl. Kamil Głazyki; 17.20 Utwory fortepianowe Lud. Różyckiego w wyk. Wł. Trockiego; 17.35 „Z pieśnią po kraju“ audycję przeprowadził prof. Br. Rutkowski; 18 Koncert popularny w wyk. Fr. Nieryciły (obój), Cz. Muszjańskiego (skrz.), T. Gostomskiego (fort.); 18.30 Audycja dla robotników; 19 Koncert rozrywkowy. Wyk. powiększona ork. rozgl. poznańskiej: Sława Gogolewicz (mzopr.), D. Danczowski (wiol.), Wł. Raczkowski (akomp.) w przerwie o 19.15—19.30 „Dialog o zmierzchu“ powieść

TEATRY I KINA

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Wtorek godz. 8 wiecz.: „Obrona Ksantypy“.

REPERTUAR KINOTEATROW

ADRIA: „O czym się nie mówi“ (Engelówna, Cybulski, St. Wysocka).

APOLLO: „Dr. Murek“ (Brodniewicz, Wysocka i in.).

ATLANTIC: „Suez“ (Tyrone Power, Loretta Young) i „Jej kochany chłopiec“.

PROMIEN: „Królewna Śnieżka“

LOPP: „Podlotek“

SZTUKA: „Mała Miss“ (Shirley Temple).

SCALA: „Wielki Walc“ (Luisa Rainer i Miliza Korius).

„SWIT“: „Mikado“ (Kenny Baker, Martyn Green, Sidney Granville).

UCIECHA: „Włóczęgi“ (Szczepko i Tońko).

WANDA: „Kibic“ (Fernandel).

mówiona M. Knczewiczowej; 20.55 Dziennik wiecz., wiad. meteor., wiad. sportowe i Nasz program na jutro; 21 „Nocleg w Apeninach“ opera komediowa Fr. Mireckiego według komedii Al. hr. Fredry, w opr. i instrumentacji Wł. Ormickiego, w wyk. solistów, chóru i krak. orkiestry symf. dyryguje Wł. Ormicki, radiofonizacja St. Broniewskiego; 22.40 „Współczesny pisarz morza północy“ szkic literacki B. Rychlińskiego; 22.55 Lokalne informacje; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat met.

STACJE ZAGRANICZNE

- 18 LONDYN REG.: Aud. dl a dzieł. LUBLANA: Koncert ork. mandolinistów. OSLO: Koncert rozrywkowy. RYGA: Pieśń iotewskie. RADIO PARIS: 18.05 Koncert orkiestrowy. SOFIA: 18.15 Symfonia patetyczna Czajkowskiego. WIEZA EIFFLA: 18.45 Koncert orkiestrowy.
- 19 PARIS PTT.: Melodie operetkowe. RYGA: 19.15 „Córka leśniczego“ — operetka Eyslera. LONDYN REG.: 19.25 Kantata wielkanocna Bacha. BUDAPEST: 19.30 „Marta“ — opera Flotowa. SZTOKHOLM: Radiokabaret.
- 20 KOWNO: Koncert chóru estońskiego. RADIO PARIS: Koncert muzyki lekkiej. WIEZA EIFFLA: Koncert solistów. SZTOKHOLM: 20.15 Koncert ork. wojskowej. OSLO: 20.20 Koncert Beethovenowski z ndz. Józefa Szigeli (skrz.). DROITWICH: 20.30 Koncert orkiestrowy. STRASSBURG: Muzyka dwufortepianowa. TULUZA: 20.45 Kwintet piosenkarzy.
- 21 DROITWICH: Komedia muzyczna. LUKSEMBURG: Music-Hall. MEDIOLAN: „Manon“ — opera Masseneta. RZYM: Koncert orkiestrowy. HILVERSUM II: 21.10 Wtorkowy program rozrywkowy. WIEZA EIFFLA: 21.15 Koncert orkiestrowy. STRASSBURG: Transmisja z Opery. RADIO ROMANIA: Koncert zesp. wiedeńskiego. LONDYN REG.: 21.20 Koncert. SOFIA: 21.25 Muzyka lekka. BORDEAUX: 21.30 Koncert symfoniczny. PARIS PTT.: Festival Audrana. RENNES: Transm. z Op.
- 22 BRUKSELA FLAM.: Koncert muzyki rosyjskiej. LUKSEMBURG: Koncert symfoniczny. SOFIA: Muzyka taneczna. POSTE PARISIEN: 22.05 Max Reguler ze swym zespołem muzyków-humorystów. LONDYN REG.: 22.15 Melodie filmowe. OSLO: Popularne pieśńi szwedzkie. RZYM: Muzyka rozrywkowa. KOPENHAGA: 22.20 Kwintet es-dur Mozarta. DROITWICH: 22.45 Muzyka kameralna.
- 23 BUDAPEST: Muzyka cygańska. FLORENCJA: Muzyka tan. RZYM: 23.15 Muzyka taneczna. HILVERSUM I.: 23.20 Koncert ork. smyczkowej. LONDYN REG.: 23.25 Muzyka taneczna.
- 24 POSTE PARISIEN: Transmisja z kabaretu.

Co MYŚLI PRZECIĘTNY NIEMIEC

Czasy są ciężkie, denerwujące, złe. Spokojnych, swój kraj i pracę miłujących ludzi duży smora grożącej wojny. Nikt jej nie chce. Jeden tylko naród w Europie, jedno państwo konsekwentnie do niej pcha. Czy cały ten naród naprawdę tak bez reszty stoi za swym „wodzem”, gotów na każde skinienie pójść choćby na krańce piekiel, jak to jego „leiterzy” chcą wmówić światu? Co myśli i czuje przeciętny, zwykły, szary Niemiec wobec coraz to nowych „zdobyczy” jego „Vaterlandu”? Jak mieszczuch berliński czy westfalski robotnicarz reagują na te coraz częstsze od 1938 roku „zwycięstwa”?

W amerykańskim czasopiśmie „The Commentator” znajdujemy bardzo ciekawą odpowiedź na te pytania, odpowiedź rewelacyjnie śmiałą, prawie nieprawdopodobną. Na podstawie obserwacji stałego korespondenta tego pisma w Niemczech, na podstawie jego spostrzeżeń, dotyczących reakcji szarego człowieka na postępowanie władz i partii — dojść można do wniosku, że regime narodowo-socjalistyczny już dziś jest tak podminowany, że jego upadek jest kwestią miesięcy. Albo katastrofa gospodarcza, albo rewolta wojskowa — jedno z dwojga grozi w niedalekiej przyszłości Trzeciej Rzeszy.

Proroctwo to conajmniej śmiałe. Zwłaszcza, gdy je zestawimy z ciągłymi zapewnieniami Hitlera, że za nim i jego poczynaniami stoi cały naród niemiecki. Pozwólmy więc przemówić logice faktów.

Świat pracy najemnej na przewrocie hitlerowskim stracił. Czas pracy wzrósł, zarobki spadły, ceny artykułów pierwszej potrzeby i podatki, daniny, ofiary „dobrowolne” ogromnie wzrosły. Niemiecka „Hausfrau” sarka: znów cena mąki skoczyła w górę o 10 fenigów, psianecz „wełniane”, dopiero sprawiony, już się drze, bo „wełna” nie jest wełną, ale namiastką, wyprodukowaną z... drzewa; ubranka gumowe, mocno lansowane, kupione dopiero dzieciom, już są do niczego, bo guma nie jest... gumą naturalną. W mące pszennej znajdziesz wszystko prócz... pszenicy, masło jajka, owoce to „luksus” a mięso jest podłe.

Wszystko to nie są powody do zadowolenia, ale każdy naród umie przetrzymać trudności, gdy mu się ciągle wmawia, że przyjdą lepsze czasy. Pod jednym warunkiem: by ci, którzy to głoszą, nie czynili tego wyłącznie dla innych...

Tymczasem elita brunatna żyje po magnacku. „Wodzowie” kupują sobie posiadłości ziemskie, luksusowe limuzyny, opływają w luksusie. Tego już żaden naród głodujący nie lubi.

Dr Goebbels np. kupił sobie blisko Berlina całą wyspę na jeziorze i przemienił ją na piękną posiadłość z wspaniałymi urządzeniami i rasową stadniną. Lepiej, bo wpadł na pomysł... sfilmowania tego swojego dzieła, by naród mógł sobie na ekranie obejrzeć, jak to żyją jego przywódcy.

To był błąd. Film pokazano raz jeden w jakimś kinie berlińskim; spotkał się z sykaniami i gwizdami publiczności. Więcej go nie demonstrowano.

Gdy admirał Horthy bawił w stolicy Rzeszy, urządzono na jego cześć bankiet w Operze. Plac przed operą zaległy tłumy ciekawych, którzy mogli dowoli napatrzeć się wielkim autem ciężarowym, z którego wynoszone przywiezione z hotelu „Adlon” butelki szampana i smakowite a wysmienite potrawy. Reakcja publiczności nie była zbyt entuzjastyczna, skoro policja nagle poczęła ją rozpraszać.

Mylny jest także pogląd, że starzy bojownicy hitlerysty, szturmowcy, są zadowoleni, bo powodzi im się dobrze. Elicie — owszem, ogół jednak nie otrzymał tych posad, na które liczył i żyje w biedzie. Nie pomagają nawet 100-markowe ofiary różnych dygnitarzy partyjnych, przeznaczone na umilenie życia sławnym towarzyszom, którym się nie „powiodło”.

Regime ma jednak na to wypróbowany sy-

stem przeciwdziałania. Najbardziej krytycznych opozycjonistów zlikwidowano w czerwcu 1934 roku, innych wpakowano do obozów koncentracyjnych, szerokim rzeszom zaś aplikuje się coraz częściej narkotyk wielkich czynów, zwycięskich zdobyczy.

Rezultat? Wątpliwy... Mimo fanfar wojennych i ciągłego pobrzękiwania szabelką przez dyrygowaną prasę, ludność Rzeszy wojny się boi. Jeszcze więcej zaś boi się skutków rosnącej w świecie nienawiści do brunatnych imperialistów. Przeciętny Niemiec rozumie, że to się może skończyć rozgromieniem nie tylko Trzeciej Rzeszy, ale klęską narodu niemieckiego, któremu przyjdzie płacić za szaleństwa dzisiejszych przywódców.

Podczas pamiętnych dni listopadowych ubiegłego roku, gdy zorganizowane bandy wyrostków hitlerowskich pod wodzą szturmowców przeprowadziły pogrom Żydów w miastach Rzeszy, slyszało się, pisze „The Commentator” głośno uwagi: „Naród niemiecki nie ma z tym nic wspólnego”, „Wstydzę się, że jestem Niemcem” i tp. Były wypadki, że oficerowie czynnej służby stawali w obronie maltretowanych ludzi, a przeciętny człowiek u-

cy z reguły brał w opiekę wyzutyk z mienia i dobytku nieszczęśliwych.

Naród zgrzytał zębami, sarkał, głośno protestował i co gorętszy w rezultacie wędrował do obozu koncentracyjnego.

Po Berchtesgaden, Godesbergu, Monachium, po zajęciu Sudetów, nakręcono wielki film propagandowy. Na pierwszym planie pokazywano stale Hitlera, umieszczonego zawsze o parę stopni wyżej ponad Chamberlainem. Poza tym demonstrowano armię w pogotowiu bojowym, triumfalny wjazd „wodza” to tu, to tam; robiono wszystko, by sukces wyolbrzymić. Publiczność przyjmowała jednak te filmy obojętnie, bez entuzjazmu.

Ba naród niemiecki, skrzepowany, wzięty w żelazne karby rządów policyjnych, patrzy, obserwuje i czeka. Czeką chwili, gdy zmiana widzeni władcy potkną się, gdy natrafią wreszcie na przeszkody nie do pokonania bez walki, bez odwołania się do... narodu. Wtedy on przemówi. Jaki to zaś będzie język, tego napewno nikt w Niemczech dziś jeszcze przewidzieć nie zdoła. Nie będzie to jednak pochwała... biedy, ani niewoli. To pewne.

Niezwykły fortel Chińczyków w bitwie pod Nan-Czang

Ostatnie, pełne zawrotnego tempa, wydarzenia w Europie usunęły zupełnie w cień wojnę w Chinach. A wojna ta nie tylko nie osłabła, lecz przeciwnie, przybiera na sile. Im mocniej płonie pożoga wojenna, im głębiej wojska japońskie wrzynają się w olbrzymie terytorium chińskie, tym trudniejszą staje się sytuacja Japończyków zarówno w Chinach, jak i w Japonii samej.

Z ostatnich walk na froncie chińskim najbardziej zacięte były walki pod miastem Nan-Czang.

By wyprowadzić w pole Japończyków, Chińczycy chwycili się następującego fortelu.

Nan-Czang jest położony nad szeroką rzeką o burzliwych falach.

Nad brzegami rzeki tej przy których znajduje się kilka ulic, zostały założone tamy. Dowództwo wojsk chińskich zarządziło tajną ewakuację miasta z ludności cywilnej. Następnie zainscenizowano powstanie jednego z generałów przeciwko Czang - Kai - Szekowi i o tym zawiadomiono sztab japoński. Wojska japońskie przerwały bombardowanie w tym przekonaniu, że Chińczycy dzięki temu powstaniu sami się wytną w pień.

Tymczasem również wojska chińskie wykrały się z miasta, a przed odmarszem podminowały tamy. Sztab japoński jednak o tym nie

miał pojęcia. Został wydany rozkaz oddziałom wojskowym, oblegającym miasto, rozwinięcia proporców i pomaszzerowania z paradą do miasta.

Była noc. Japońskie oddziały wkroczyły do miasta. Martwą ciszę, która panowała dookoła wojska te przyjęły jako dowód, że Chińczycy nawzajem się wymordowali.

Nagle rozległa się straszna detonacja i potężny prąd wody oblał japońskich żołnierzy. Powstała okropna panika. Zanim jednak oficerowie zdołali opanować sytuację, rozległy się strzały z karabinów maszynowych, a z powietrza posypały się z chińskich samolotów bomby.

W ten sposób zginęły w Nan-Czang tysiące żołnierzy japońskich. Kto z nich zdołał uratować się od bomb tego pochłonęły burzliwe fale, pozbawionej wiązań rzeki.

Oto jak wygląda przeciętna bitwa w Chinach. Nie tylko Chiny, lecz i Japonia ocieka krwią. Im bardziej zostaje jej armia wciągnięta w głąb olbrzymiego terytorium chińskiego, tym bardziej staje się ciężka jej sytuacja — albowiem ludzkie i terytorialne rezerwy Chin są wprost niewyczerpane, a pomoc ze strony Anglii i Rosji w materiale wojennym również nie ustaje.



PRZEZORNOŚĆ

Nad Nilem przechadzają się dwa bociany.
— A pan kolega nie wraca do kraju? — zapytuje jeden drugiego.

— Nie, na razie zostaję tutaj. Czekam aż się sytuacja w Europie wyjaśni!

„JUBILATKA“

Przed wieżą Eiffla w Paryżu stoi siwowłosa staruszek z małym chłopczykiem.

Pamiętam — mówi — przed pięćdziesięciu laty, gdy zaczęto ją budować, była taka mała..

— Tylko nie mów czasem, dziadku, że urosła do 300 metrów dlatego, że jadła szpinak!.

WZAJEMNOŚĆ

Doktor D... spotyka na ulicy swego krawca.
— Co słychać panie Igielski? Wszyscy zdrowi w domu?

— Dziękuję, panie doktorze, zdrowi... A czy wszystkie ubrania pana doktora wyprasowane?

W OBCYM MIĘSCIE

— Panie ober — da mi pan przydymioną zupę... następnie niedosmażony kotlet z twardymi kartoflami i w przypalonym sosie oraz starą bułkę, a na koniec leguminę z zakalcem! Ja tak tęsknię za domem rodzinnym!..

KRAKÓW

Wolne placówki dla lekarzy

Wakują następujące wolne posady dla lekarzy: lekarza rejonowego w Rudkach, pow. łomżyńskiego, zastępcy lekarza zakładowego, w zakładzie zdrojowym w Krynicy, kierownika ośrodka zdrowia w Krynicy, lekarza okręgowego w Dzikowie Starym, lekarza w szpitalu powiatowym w Pińczowie, lekarzy rejonowych w Wiśniowcu, Uhrusku i w Białozewie pow. krzemienieckiego, kierownika ośrodka

zdrowia w Kostopolu, lekarza gminnego w osadzie Powursk, pow. kostopolskiego, lekarza w osadzie Cyców, pow. chełmskiego i kierownika ośrodka zdrowia we wsi Łukowa, pow. biłgorajskiego. Poza tym ogłoszono konkursy na stanowiska: lekarza rejonowego w Swiniuchach, pow. Horochów, kierownika ośrodka zdrowia w Suchowoli, lekarza rejonowego w Stydynie.

Ostry zatarg wśród krakowskich rzemieślników

„Głos Narodu” donosi: „Wśród krakowskich rzemieślników trwa od dłuższego czasu zatarg, który stanowi wielką przeszkodę na drodze do zjednoczenia chrześcijańskiego rzemiosła. Kilku bardzo poważnych rzemieślników krakowskich, nie zgadzając się z linią postępowania zarządu Związku Rzemieślników Krakowskich, stanęło w ostrej opozycji do tegoż zarządu, a zwłaszcza do prezesa Jarosza. Chcąc się pozbyć przeciwników w łonie organizacji zarząd wykluczył ich ze Związku. Wykluczeni odwołali się do walnego zgromadzenia.

Walne zgromadzenie odbyło się w niedzielę 2 kwietnia pod przewodnictwem prezesa Antoniego Jarosza. Po załatwieniu spraw organizacyjnych i uchwaleniu absolutorium p. Marlarz przedstawił sprawę długotrwałego zatar-

gu, po czym walne zgromadzenie zatwierdziło uchwałę zarządu co do wykluczenia ośmiu członków.

Wykluczeni rzemieślnicy wnieśli do Starostwa protest zarówno przeciw wykluczeniu jak i nieformalności walnego zgromadzenia, zarzucając, że na zgromadzenie wpuszczono tylko zwolenników obecnego zarządu, nawet tych, którzy nie byli członkami Związku, a przeciwnikom zarządu w ogóle nie posłano zaproszenia.

Tak więc, niestety, zatarg przybrał obecnie bardzo ostrą formę. Przeciwnicy p. Jarosza, wśród których są tacy poważni rzemieślnicy, jak np. Orenus, Wajda i Grzywa, założyli niedawno swój organ „Mieszczanin Polski”.

Karambol tratwy z mostem

Na terenie gromady Jazowsko, pow. Nowy Sącz tratwa płynąca na Dunajcu uderzyła o jedną z podpór mostu, łączącego Jazowsko z Obidzą.

Siła uderzenia była tak duża, że spowodowa-

ła urwanie się części mostu oraz rozbicie tratwy.

Flisacy zdołali wyratować się z wezbranych nurtów

Tajemniczy trup na torze kolejowym

Policja powiatu krakowskiego prowadzi dochodzenie w sprawie tajemniczego wypadku jaki zdarzył się przed niedawnym czasem we wsi Jugowice pod Krakowem. Znalezione tam obok toru kolejowego zwłoki młodego mężczyzny z roztrzaskaną głową. Poniósł on śmierć na skutek potrącenia przez lokomotywę przejeżdżającego pociągu.

Nie ustalono, czy było to samobójstwo, czy nieszczęśliwy wypadek.

Zabity liczył lat około 25, średniej budowy ciała, włosy ciemno - blond, oczy niebieskie. Ubrany był w ciemny garnitur i czarny płaszcz z kołnierzem futrzanym. Znalezione przy nim portmonetkę z kwotą 4,25 w bilonie.

Najęty morderca skazany na dożywotnie więzienie

Biała, 12. 4. (R) Dnia 29 czerwca ub. r. wieś Łękawica pod Wadowicami była widowiskiem tragicznego dramatu. Mieszkaniec Łękawicy, Julian Klorczyk, został skrytobójczo zamordowany kilkoma celnymi strzałami rewolwerowymi. Śledztwo policyjne doprowadziło do wykrycia sensacyjnego tła morderstwa. Wyszło bowiem na jaw, że żoną ofiary, Julia Klorczykówna, miała kochankę w osobie Bronisława Batki. Oboje postanowili usunąć niewygodnego męża. Występna para kochanków wyszukała w tym celu niejakiego Władysława Grzesiurę z aszczurowej pod Wadowicami, który za wynagrodzeniem w kwocie 150 zł podjął się zgładzić Klorczyka.

W styczniu br. Julia Klorczykówna odpowiadała przed Sądem Okręgowym w Wadowicach za nakłanianie do morderstwa, a jej kochanek, Batko za udział w przestępstwie. Wyrokiem Sądu oboje skazani zostali na dożywotnie więzienie. Ostatni akt dramatu miłosnego

rozegrał się onegdaj przed Sądem Okręgowym w Wadowicach. Na ławie oskarżonych zasiadł Władysław Grzesiura pod zarzutem dokonania morderstwa za przyręczone mu wynagrodzenie 150 zł. Oskarżony nie przyznał się do czynu, przesłuchany jednak w charakterze świadka Bron. Batko złożył obciążające go zeznanie. Po przeprowadzeniu przewodu sądowego przewodniczący trybunału s. s. o. dr. Zembały ogłosił wyrok skazujący oskarżonego na karę dożywotniego więzienia.

Także b. poseł Bagiński na wolności

Warszawa 11. 4. W niedzielę został zwolniony z więzienia trzeci więzień brzeski, który powrócił do kraju, a to b. poseł Bagiński. Otrzymał on sześciomiesięczną przerwę w wykonaniu kary.

Niestuszenie oskarżył sędziego

B. bileter kolejowy z Brzeska Józef Sławiński, wysłał do prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie pismo, w którym oskarżył sędziego o stronnicze prowadzenie sprawy, na jego niekorzyść.

Ponieważ zarzuty te okazały się bezpodstawne, więc prokurator pociągnął Sławińskiego do odpowiedzialności.

Obecnie Sąd Okręgowy w Tarnowie skazał b. biletera na 3 miesiące aresztu.

50 wagonów jaj dla Zagłębia Dąbrowskiego

Małopolski Związek Mleczarski wykupił od rolników z Sandomierskiego 50 wagonów jaj, które skierowane zostały na rynek wewnętrzny, przeważnie do Zagłębia Dąbrowskiego.

Unieważnienie wyborów w Krynicy

Wybory w Krynicy, na skutek sprzeciwu, zostały decyzją starosty Adamskiego unieważnione, z powodu pewnych nieformalności.

Termin nowych wyborów nie został jeszcze wyznaczony.

Zuchwałę włamanie w Krakowie

W niedzielę wieczorem dokonano zuchwałego włamania do mieszkania Maurycego Horowitza przy ul. Straszewskiego 25. Pod nieobecność domowników złodzieje włamali się i skradli srebro, biżuterię i inne kosztowności, wartość kilku tysięcy złotych. Policja wdrożyła dochodzenia.

Umorzenie śledztwa w sprawie zabójcy Friedmana - Czabaka prawomocne

Przemysł 12. 4. (Seg) Matka zabitego Friedmana-Czabaka wniosła zażalenie przeciwko decyzji sędziego śledczego, którą umorzono śledztwo przeciwko zabójcy. Jak wiadomo, opearła się zaskarżona decyzja na tym, że wynikiem śledztwa stwierdzono, iż Friedman groził Handowi zabiciem, a zaatakowany działał w obronie koniecznej. Poza tym ustalił sędzia, że Friedman był osobnikiem niebezpiecznym dla otoczenia i groźnym awanturnikiem. Sąd Okręgowy w Przemyslu nie uwzględnił zażalenia Pesli Friedman, matki zabitego i zatwierdził decyzję sędziego śledczego, która w ten sposób uprawomocniła się.

Sąd okręgowy w Przemyslu delegowany do przeprowadzenia sensacyjnej sprawy

Przemysł 11. 4. (Seg) Głośną była w swoim czasie sprawa ujawnionych nadużyć w Centrali Rękodzielniczej Spółdzielni we Lwowie. W wyniku przeszło dwuletniego śledztwa, prowadzonego zarówno we Lwowie, jak i w innych miastach Małopolski — wygotował prokurator S. O. we Lwowie akt oskarżenia przeciwko dyrektorom tej Spółdzielni. Na ławie oskarżonych znalazły się kilkanaście osób, zajmujących poważniejsze stanowiska w świecie finansowym we Lwowie. Obecnie dowiadujemy się że do przeprowadzenia tego wielkiego procesu delegowano tutejszy Sąd Okręgowy. Rozprawa odbędzie się w najbliższych tygodniach.

Zaniepokojenie w Paryżu z powodu sytuacji w Hiszpanii

Paryż 11. 4. PAT. Prasa francuska wyraża w dalszym ciągu poważne zaniepokojenie rozwojem sytuacji w Hiszpanii. Dzienniki paryskie wyrażają opinię, że przystąpienie Hiszpanii do paktu antykominternowskiego świadczy coraz bardziej o zaciśnięciu się współpracy politycznej i wojskowej między Hiszpanią a państwami osi Berlin-Rzym.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

ZE SWIATA PIĘSCIARSKIEGO

Niemcy pokonały Polskę w meczu boksterskim juniorów

W poniedziałek wieczorem odbyło się w Poznaniu pierwsze międzypaństwowe spotkanie boksterskie 2-ch reprezentacji juniorów Polski i Niemiec. Spotkanie nie wywołało większego zainteresowania i zakończyło się zwycięstwem Niemców w stosunku 12:4.

Walki były ciekawe i na dobrym poziomie, zwłaszcza w lżejszych wagach. Z Polaków dobrze walczyli Marcinkowski, Marcysiak i Olejnik. Z Niemców podobali się Sonnenberg, Raeschke i Kubiak. Słabą stroną zawodów był brak trzeciego neutralnego sędziego. Wywołało to wiele nieporozumień i wiele protestów. Na punkty sędziowało 2 sędziów: Polak Urbanik i Niemiec Idziok, a w ringu sędziował bez prawa głosu p. Kowalski, bardzo słabo. Decyzje sędziów wywołały burzę protestów i spowodowały zbyt wysokie zwycięstwo gości.

Wyniki poszczególnych walk: w wadze muszej Sonnenberg zremisował z Boskiewiczem. W wadze koguciej uznano walkę Schubert — Marcinkowski znowu za remisową. Polak miał wyraźną przewagę nad Niemcem, to też orzeczenie sędziów wywołało gwałtowne protesty. W wadze piórkowej Norek wygrał na punkty z Marcysiakiem. W wadze lekkiej Niemiec Gorczyca zremisował z Olejnikiem. Polak atakował więcej, szczególnie w trzeciej rundzie. Werdikt remisowy (zadecydował głos sędziego niemieckiego) wywołał znowu protesty. W wadze półśredniej Raeschke wygrał na punkty z Sobczakiem. W wadze średniej Kubiak (Niemcy) znokautował Grądkowskiego. W wadze półciężkiej Niemiec Lindler zremisował z Podkwićcem. W wadze ciężkiej Niemiec Tenhoff wygrał przez poddanie się Dreslera.

ciężki Koziółka. Wobec tego na mistrzostwa boksterskie Europy w Dublinie wyjeżdżają definitywnie: Jasiński, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Szymura i Piłat.

Jak donoszą z Poznania powyższe eliminacje zostały zarządzane w zupełnej konspiracji i tajemnicy przed publicznością i prasą i odbyły się w obecności szczupłego grona widzów t. j. członków prezydium P.Z.B. trenera Stamma, Chojnickiego i Szydły oraz uczestników obozu boksterskiego.

Obie walki stoczono wśród zupełnej ciszy na sali, gdyż wszelkie dopingi zostały surowo zakazane. Również walczący nie mieli żadnych sekundantów, a role towarzyszących im kolegów ograniczyły się do podawania stołka, wody i ręcznika. Sędzią w ringu był trener Stamm jury stanowili członkowie zarządu P.Z.B. prez. mjr. Mirzyński kpt. sport. Suszczyński, przew. w. s. s. Bielewicz i przew. w. s. Rybarczyk.

W tych warunkach trudno ocenić jak wyglądały eliminacje, ileże przedstawicielom prasy nie udzielono możliwości obserwowania walki Rotholc — Jasiński, w której zadecydowali o zwycięstwie panowie z P.Z.B. stanowiący kolegium sędziowskie.

Skład Polski na mistrzostwa boksterskie Europy

Poznań PAT. Na obozie boksterskim w Poznaniu odbyły się dwie walki eliminacyjne przed mistrzostwami Europy w Dublinie. W

pierwszym meczu Jasiński pokonał prowadzonego specjalnie do Poznania Rotholca na punkty. W drugim spotkaniu Sobkowiak zwy-

Sensacje piłki okrągłej

Rezerwa Pogoni przegrywa z mistrzem Słowacji 1:2

Pierwsze spotkanie mistrza Słowacji, Bratislavy z Pogonią lwowską zakończyło się zwycięstwem drużyny słowackiej 2:1 (0:1). Zaznaczyć należy, że Pogoń pierwszy swój ligowy zespół wystawiła przeciwko Ukrainie na meczu o mistrzostwo ligi okręgowej. Drużyna lwowska, mimo tak poważnego osłabienia, grała wcale dobrze i mecz przegrała właściwie w ostatniej minucie, gdyż dopiero wtedy padła decydująca bramka.

W meczu rewanżowym Pogoń bije Bratysławę 2:0

Rewanżowe spotkanie Pogoni z Bratislavą zakończyło się zwycięstwem Lwowian 2:0 (1:0). Mecz nie stał na dobrym poziomie, obie drużyny słabo grały, przebieg gry był nieciekawym.

Amatorski mistrz Węgier pokonał Lechię 6:1

W pierwszym dniu świąt amatorski mistrz

Węgier drużyna Sportgyesulete K. R. T. (Budapeszt) rozegrała mecz z Lechią, wygrywając 6:1, 3:1. Węgrzy wykazali doskonały poziom, wygrali zupełnie lekko, gdyż drużynę lwowską przewyższali znacznie.

...i przegrywa w Drohobyczu

Amatorski mistrz piłkarski Węgier Sportgyesulete K. R. T. z Budapesztu rozegrał w poniedziałek mecz w Drohobyczu z miejscowym Junakiem, przegrywając niespodziewanie 1:2 (1:1).

Nowy sukces Baworowskiego

Polak zajął znowu pierwsze miejsce na turnieju w Nicei.

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Nicei Baworowski pokonał Szweda Schroedera 4:6, 6:3, 6:2, kwalifikując się do finału.

W grze podwójnej panów para polsko—francuska Baworowski—Lesuer wygrała z parą Sanglier—Dubuc 6:4, 5:7, 6:4.

W poniedziałek odbyły się w Nicei finały międzynarodowego turnieju tenisowego. Duży

Warta remisuje z HCP.

W ostatnim meczu o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie, który zresztą nie miał wpływu na kolejność tegorocznej tabeli rozgrywek, Warta zremisowała z HCP. 8:8.

Gedania pokonała Warszawiankę 3:1

W drugi dzień świąt gościła w Warszawie drużyna piłkarska gdańskiej Gedanii. Rozegrała ona mecz z ligową Warszawianką, bijąc ją po nieciekawej walce 3:1 (2:1). Mecz stał na niskim poziomie.

Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem

Młodzilatki Panek bije Niemców i Węgrów w biegu zjazdowym.

W poniedziałek odbyły się w Zakopanem międzynarodowe wiosenne zawody w biegu zjazdowym i skokach. Udział w tych zawodach prócz zawodników polskich wzięli narciarze niemieccy i węgierscy.

Dużą sensacją było zwycięstwo młodego zawodnika zakopiańskiej Wisły Bolesława Pan-

ka. Poza konkursem lepszy od niego czas uzyskał niemiecki trener naszych zawodników Roehrl (3,7 min.)

Wyniki szczegółowe: 1) Panek 3,10 min. 2) Streim (Niemcy) 3) Zając Marian (HKN Zakopane) 4) Lipowski (Wisła) 5) Majer Wł. (Sokol) 6) Zając Karol (Wisła) 7) Szalay (Wę-

sukces odniósł Baworowski, zajmując pierwsze miejsce wygrywając w ten sposób trzeci z kolei turniej na świecie. W finale Baworowski pokonał Francuza Gentiena 4:6, 6:3, 6:3, 8:6.

W finale w grze podwójnej para polsko—francuska Baworowski—Lesuer przegrała z parą Feret—Schroeder 6:3, 6:3, 6:3.

gry) 8) Kreuzer (Niemcy) 9) Wnuk (Wisła) 10) Chrobak (Wisła) 11) Kula (SNPTT) 12) Staffler (Niemcy).

Po biegu zjazdowym odbył się na hali Kondratowej na specjalnie wybudowanej terenie skoczni konkurs skoków. Wyniki były następujące:

1) Weiler (Niemcy) 2) Kula 3) Wnuk 4) Haslinger (Niemcy) 5) Krzypkowski Józef (SNPTT).